

RZECZPOSPOLITA

ORGAN POLSKIEJ LUDOWEJ AKCJI NIEPODLEGŁOŚCIOW.

Rok II.

30 stycznia 1942 r.

Nr 1 (10)

BACZNOŚĆ DEMOKRACJO

415235
I

Od kilku miesięcy jesteśmy świadkami dziwnego i najbardziej niespodziewanego zjawiska w naszym życiu politycznym, tak zawsze skłóconym, rozbieżnym w celach, tyle energii marnującym na jałowe polemiki i dzielenie włosa na czworo. Jak grzyby po deszczu, w najbardziej obcych idei demokratycznej grupach i środowiskach, rodzą się demokraci, czysti demokraci, jak zwykle neofici niepomierne żarliwi, bojowi i bezkompromisowi. O demokracji mówią dziś i piszą wszyscy, wszyscy chcą ją wygrać dla realizacji swych mniej czy bardziej podejrzanych celów.

Każda grupa polityczna, która przegrała swą małą gierkę w wolnej Polsce lub czasu okupacji, chce się dziś odrodzić i odegrać, przybrana w tożę demokratyczną. Od niesławnej pamięci Ozonu, poprzez stronnictwo najczarniejszej reakcji, największej koftunerii, najpotworniejszego zakłamania — t. zw. stronnictwo narodowe — do różnych frontów, które miały tylko demokratami i swoście pojmovaną demokracją zamierzają pociągnąć i zbawić masy ludowe. W tym obrzydliwym wyścigu koniunkturalnego kłamstwa jeden tylko „Szaniec” zdobył się na uczciwość, życząc przy Nowym Roku Polsce, aby Ją ustrzegł Bóg od głodu, ognia, moru i zarazy demokratycznej. Wszyscy pozostali, choć myślą tak i to samo, co „Szaniec” — bez przerwy i bez zająknięcia odmieniają demokrację we wszstkich możliwych i niemożliwych przypadkach.

W grach i gierkach, które w przedwrześniowej Polsce nazywano chmurnie i górnje „polityką” — przywykliśmy do największych bzdurstw i największych zakłamań. Tak jednak wielkiej bzdury, tak wielkiego zakłamania, jak ów urodzaj na „demokracje” dotąd nie widzieliśmy jeszcze ani razu. Ogłoszona przed kilku tygodniami deklaracja zasad rządu polskiego na emigracji, powitana w kraju z największym uznaniem

Wyd. 304.
1942 Cz. B. 853

i uczuciem wielkiej ulgi, stanowi za ledwie pierwszą literę alfabetu polityczno-społecznego, który trzeba, od „a” do „zet”, wymienić i zrealizować po kolei w odrodzonym państwie. Powtarzamy: za ledwie pierwszą literę. A przecież już pod tą deklaracją nie może podpisać się ucziwie żaden z nowych wyznawców demokracji, żaden z jej koniunkturalnych głosicieli i apostołów. Jeśli zaś na dziś podpisze się, i jutro doszedłby na jej podstawie do władzy — pojutrze wymaże skrzętnie swój podpis i obozami koncentracyjnymi, aparatem policyjnym, całym nieudolnym i dyletanckim naśladowaniem faszyzmu wybiję pamięć o tym podpisie z głów „poddanych” — nie obywateli. O tym trzeba dobrze pamiętać w krótkim okresie przelicytowania haseł demokratycznych, w okresie jeszcze jednej próby kupienia i sprzedania następnie szerokich mas przez zręcznych szalbierzy, którzy marzą o dorwaniu się do władzy po złamaniu okupacji.

Bo przecież cały ów wyścig demokracji jeden ma tylko cel i jedno uzasadnienie: za wszelką cenę, w każdej skórze — jeśli nie można wilka, to barana — dorwać się do władzy, do „rządzenia masami”, do podziału wpływów i beneficjów, niedawnym żargonem politycznym mówiąc — po prostu do „żłobu” do „koryta”. A wtedy jeszcze raz, do koła, odtńczyć poloneza chochołów, krótkowzrocznych strusiów, rądrych ze siebie i z „sitwy” dobrych kompanów, „morowych chłopów”, „ludzi czynu”, „działaczyw” czy jak ich tam kto chce nazwać. Bo przecież cała ta żalosna licytacja najbardziej radykalnych haseł zmierza do jeszcze jednego oszukania mas, do jeszcze jednego wyzyskania ich w rozgrywkę o władzę i pozostawienia potem — w obliczu nieuniknionych katastrof — własnemu losowi. „Działacze” zaś i „politycy” zawsze znajdą drogę do jakiejś Rumunii i zawsze uciekną na czas...

Ale sprawa jest zbyt ważka i zbyt paląca, by mówić o niej tylko w ten sposób i tylko w tym tonie. W naszych oczach, na długo jeszcze przed pokonaniem wroga zewnętrznego, przed odzyskaniem niepodległości — rośnie, krzepnie, rozmnaża się wróg wewnętrzny, bardziej od tamtego groźny i niebezpieczny. Kliki i kliczki, którym nigdy dobro Polski nie leżało na sercu, szykują się do odegrania swej straszliwej roli w odrodzonym państwie. Na podstawie doświadczeń dwudziestu lat niepodległości i okresu wojny wiemy, iż przyszła Polska wtedy tylko uzyska odpowiednie miejsce w nowej Europie, jeśli rytm Jej życia politycznego zgodny będzie z rytmem życia politycznego państw zwycięskich. Wszelkie totalizmy wojnę przegrały i wraz z nią przegrały ostatnią szansę pozostania przy życiu. Dla reakcji, jakkolwiek masę przytrafiaby, nie będzie miejsca w Europie wyzwolonych mas ludowych, sprawiedliwości społecznej, pracy i pokoju. Kto tego nie rozumie — nie nauczył się niczego czasu wojny. Kto pracuje przeciw takiej Europie, pracuje

przeciw Polsce. Kto pracuje przeciw takiej Polsce, pracuje przeciw idei niepodległościowej.

Dlatego z największą czujnością obserwować dziś musimy krzątanie wszystkich polskich „demokratów”, dla których demokracja jest tylko chwilowym wygodnym szyldem politycznym, mającym porwać i oszukać masę. Dla tego nie wystarczy obserwować ich i odżegnywać się od nich — ale już dzisiaj trzeba wydać im jak najbardziej zdecydowaną, nieubłaganą walkę. Trzeba oczyścić atmosferę życia politycznego w Polsce. Trzeba skończyć wreszcie po tylu bolesnych naukach z zakłamaniem, koniunkturalizmem i karierowiczostwem politycznym. Trzeba skończyć z mitem *treuga dei*, respektowanym przez jednych i nadużywanym przez drugich. Przez tych, którzy powtarzają nam codziennie: nie wolno ci atakować mnie w okresie okupacji, ale mnie wolno już planować dla ciebie nową Berezę i szykować nowy upadek nieodrodzonego jeszcze państwa. W obliczu ofensywy reakcji na obóz polskiej demokracji, ofensywy w maskach i barwach właśnie demokratycznych, a więc najbardziej niebezpiecznej i najtrudniejszej do zwalczenia — nie wystarcza już hasło koncentracji czy mobilizacji demokracji polskiej. Trzeba rzucić hasło walki i walkę tę podjąć. Zdrzeć maski z pseudo-demokratów z prawa i lewa, i ukazać ukryte pod nimi właściwe oblicza. Odcyfrować istotną treść jakże efektownych i afektownych haseł. Oczyścić wreszcie własne szeregi z wszystkich tych, którzy pod sztandar demokracji ostatnio „doszłusowują”, wietrząc jej nieuniknione i pełne zwycięstwo i asekurując się tym samym na przyszłość.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Przemówienie ministra Stańczyka.

W dniu 30 października 1941 roku minister Stańczyk wygłosił na plenum Międzynarodowej Konferencji Pracy przemówienie treści następującej:

„Historia nie szczędziła Ojczyźnie mojej ciężkich i bolesnych doświadczeń. Dzieje polskiego narodu na długim szlaku jego historii znaczone są okrutnymi prześladowaniami i ofiarną walką o wolność. W walce o wyzwolenie swego kraju z pod przemocy trzech zaborców ginęli Polacy nie tylko na polach

bitew swego ojczystego kraju, ale wszędzie tam, gdzie toczyła się walka o wciność. Polacy powstańcy i rewolucjoniści zapoznali się ze wszystkimi więzieniami carskiej i obecnej Rosji, cesarskich Prus i Austrii.

Czy wiecie panowie, że szubienica, ten symbol hańby w innych krajach stała się w Polsce podczas panowania carskiej Rosji męczeńskim krzyżem ludu polskiego? Były takie okresy, że w samej Warszawie i Łodzi kat rządu carskiego wieszał miesięcznie na szubienicy przeciętnie 20 polskich socjalistów i działaczy związkowych. Wydawało się nam wówczas, że zapomnieli o nas świat i Bóg, że o Polakach pamiętają tylko kaci i dozorczy więzienni, że ziemia nasza, wydarta nam przez najeźdźców, zamiast drzew rodzi na ich rozkaz szubienice.

Panowie! A jednak to wszystko, co mój naród przeżył, i przecierpiał w czasie swojej stuletniej i ostatniej okupacji rosyjskiej, pruskiej i austriackiej niewoli błędnie wobec ogromu złrodni jakiej obecnie dokonywują na narodzie polskim hitlerowskie Niemcy.

Nie chcę was zajmować. Panowie, opisem samej wojny w Polsce. kiedy to niemieckie bombowce równały z ziemią nasze miasta i wsie, grzebiąc pod ich gruzami cywilną ludność, kiedy to Niemcy lotnicy masakrowali z karabinów maszynowych dzieci, kobiety i starców. Nie będę opisywać jak żołnierze polscy ze zwykłymi karabinami w ręku walczyli z niemieckimi dywizjami pancernymi, i nie będę wam opisywał bohaterstwa stolicy Polski Warszawy, która prawie bezbronna, bez żywności, światła i wody walczyła, wśród gruzów zburzonego miasta, przez 4 tygodnie z armiami Hitlera. To było piekło, ale to było piekło wojny. Piekło wojny totalnej wymyślonej przez hitlerowski sztab i zastosowanej poraz pierwszy w Polsce.

Ale Hitler wymyślił nie tylko wojnę totalną. Hitlerowskie Niemcy stosują także wobec podkitych narodów także totalny ucisk, totalne tępienie ludności, jej kultury narodowej, włącznie do zniszczenia jej pomników.

Panowie! ucisk hitlerowski jest we wszystkich krajach okupowanych bezwzględny. Polskę jednak niszczą Niemcy i tępią jej ludność ze szczególną bezwzględnością i okrucieństwem. Odbierają dziesiątkom tysięcy właścian polskich ziemie i domy bez żadnego odszkodowania, osadzając w ich domach i na ich roli niemieckich osadników.

W roku 1940 wywieźli Niemcy na roboty przymusowe w głąb Niemiec i na tereny przyfrontowe 750.000 robotników przemysłowych i rolnych — a w r. 1941 około 800.000.

Robotnicy ci pracują za nędzną strawę i legowisko. Pracują jak niewolnicy pod dozorem, odznaczeni łałą przyszytą do ubrania.

Po niedługim czasie pracy przymusowej, wymiera z reguły część tych nowoczesnych niewolników, wskutek zbyt

wyczerpania fizycznego i niedożywienia. Część zaś zostaje odesłana do dawnych miejsc zamieszkania jako chorzy i niezdolni do dalszej pracy. Ci też po pewnym czasie wymierają. Zostają się tylko najsilniejsi, aby w następnym roku skończyć, jak ich poprzednicy.

Reszta polskich robotników, którzy uniknęli wywiezienia na roboty przymusowe, pracuje w kraju w przedsiębiorstwach produkujących na potrzeby niemieckie i otrzymuje zarobki tak nędzne, że wystarczają one zaledwie na głodowe wyżywienie. Racje żywnościowe dla robotników polskich wynoszą tylko trzecią część racji żywnościowych, wyznaczonych dla niemieckich robotników. Płace zaś robotników polskich są o połowę niższe od płac robotników niemieckich.

Związki zawodowe zostały natychmiast przez władze niemieckie rozwiązane a majątek ich skonfiskowany. Tak samo wszystkie instytucje ubezpieczeniowe — jak kasy chorych, ubezpieczenia emerytalne i inwalidzkie uległy rozwiązaniu a fundusze popośtu zrabowane. W miejsce polskich instytucji ubezpieczeniowych wprowadzono przymusowo ubezpieczenia niemieckie, do których robotnicy polscy muszą płacić składki lecz do świadczeń posiadają prawo tylko w teorii.

Dopełnieniem tego straszliwego domu niewoli, w jaki Hitler zamienił Polskę, są katownie więzień, obozy koncentracyjne i masowe mordowanie moich rodaków. „Gestapo” rozstrzeliwuje w Polsce codziennie robotników, chłopów, inżynierów, literatów i uczonych. Za jeden tylko strajk w fabryce broni, w Skarżysku rozstrzelało „Gestapo” trzystu kilkudziesięciu robotników. W więzieniach Gestapo i obozach koncentracyjnych ginie około 300.000 moich rodaków.

Panowie! Mogę wam przedstawić niektóre z tych straszliwych dokumentów zbrodni niemieckich w Polsce; oto fotografie, które dostałem drogą tajną. Jak widzicie hitlerowscy kaci lubią się fotografować na tle powieszonych i pomordowanych przez siebie ofiar.

Dziwicie się może, Panowie, że o tych wszystkich zbrodniach totalnego terroru, stosowanego przez hitlerowskich katów wobec mojego narodu, mówię przy sprawozdaniu dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy.

Panowie! Gdy czytałem owo sprawozdanie z tego, cośmy zrobili i co zamierzamy robić na przyszłość dla cywilizacji postępu socjalnego i współpracy międzynarodowej, przesuwiała mi się ciągle przed oczami skrwawiona Europa, mój umęczony kraj, zburzone miasta Anglii i Szkocji, krwawiąca Rosja, stopy trupów i miliony, tak niedawno jeszcze wolnych ludzi, a dziś — gnębionych i poniewieranych niewolników, we wszystkich okupowanych przez Hitlera krajach.

Nie wiem czy rozumiem trafnie, bo nie wiem czy mogę jeszcze myśleć obiektywnie. Ale jako Polakowi i Europejczy-

kowi wydaje mi się, że my właśnie, uczestnicy tego zgromadzenia, członkowie Międzynarodowego Biura Pracy mamy prawo i obowiązek przygotowania nie tylko planu organizacji przyszłego sprawiedliwego i szczęśliwego ustroju świata, my przedstawiciele 39 narodów musimy uczynić dziś wszystko, co tylko uczynić możemy, aby pokonać Hitlera, by zniszczyć niemiecką machinę wojenną i wyrzebić doszczętnie ewangelię totalistycznych zbrodni hitleryzmu i faszyzmu.

Tn, z tej trybuny pracy nad postępem socjalnym, musimy mówić tym, co może jeszcze nie zdają sobie sprawy z ogromu niebezpieczeństwa dla wszystkich ludzi w Europie, Azji, Afryce, Ameryce i Australii, jakie grozi światu gdyby Hitler nie został pokonany. Po narzuceniu światu hitlerowskiej doktryny niewolnictwa, byłiby na świecie tylko niewolnicy a nad nimi ich dozorczy i kaci.

Jeżeli chcemy zatem, aby nasze wysiłki i prace nad postępem socjalnym nie poszły na marne, musimy wygrać wojnę z Hitlerem. O tem muszą pamiętać politycy, przemysłowcy i robotnicy.

Muszą o tej prawdzie pamiętać przedewszystkiem robotnicy Stanów Zjednoczonych, tego dumnego, wolnego i pięknego kraju. Mówię im to nie tylko jako minister, ale przede wszystkim jako ich towarzysz. Wołają do nich przez lądy i morza robotnicy Europy, — Wielkiej Brytanii i Rosji:

„Pomóżcie nam pokonać Hitlera — pamiętajcie, że jeżeli byśmy ulegli w tym śmiertelnym pojedynku wolności z niewolą — i wy straciecie waszą wolność“.

WOJNA I POLITYKA

WOJSKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH WYLĄDOWAŁY W PÓŁNOCNEJ IRLANDII. SĄ TO PIERWSZE ODDZIAŁY USA NA ZIEMI EUROPY OD CZASU OBECNEJ WOJNY. WOJSKAMI TYMI DOWODZI GEN. HARTAK, JEDEN Z NAJLEPSZYCH GEN. AMERYKAŃSKICH. (Londyn 27. I 42).

UNIA POLSKO-CZESKA. Dalszym przejawem konsolidacji stosunków w Europie Środkowej, jest podpisanie w dniu 23. I. 42., unii Polsko-Czeskiej. Zasady unii: wspólna polityka zagraniczna, gospodarcza, oświaty i spraw obrony kraju. Wyłonione będą wspólne organa Konfederacji, a więc: wspólny sztab, komisja dla spraw zagranicznych, i t. p. Zniesione będą wize i paszporty dla obywateli obu krajów we wzajemnych podróżach.

W ŚLAD ZA POLSKĄ poszły obecnie Jugosławia i Grecja, podpisując umowę o współpracy politycznej, wojskowej i gospodarczej po wojnie. Umowa ta jest tylko wstępem do federacji obu państw i fragmentem przyszłej federacji ogólnoeuropejskiej. Pozwala ona na przyłączenie się innych państw tego rodzaju, mając na myśli Turcję, Bułgarię i wyzwoloną Rumunię.

ZAATAKOWANIE TURCJI przez Bułgarię, Niemcy i Włochy staje się coraz bardziej aktualne. Prasa bułgarska ostro atakuje Turcję, a prasa niemiecka sugeruje podstępnie, że Turcja czuje się zagrożona przez Anglię i Rosję. Tylko czekać, kiedy wojska niemieckie zechcą wkroczyć do Turcji dla „zagwarantowania” jej niepodległości.

FRONT WSCHODNI: 24. I. o godzinie 7-ej rano radiostacje neutralne, radio — Londyn oraz radio — Moskwa doniosły, iż na 100-kilometrowym odcinku frontu Rosjanie wbili się w niemieckie linie obronne klinem głębokim na 130 km. Na przestrzeni Rzew — Wielkie Łuki przecięto linię kolejową Moskwa—Ryga i zajęto miasta: Chołm, Toropec, Zapadnaja Dwina, Olenino, Toropa, Pena, Adriapol i około 2000 — mniejszych miejscowości. Rosjanie przekroczyli rzekę Lewat i zbliżyli się ku granicy lotewskiej — w rejonie Pskowa. Niemcy stracili 17000 zabitych i wielu jeńców. Wojska sowieckie stojące pod dowództwem generałów : Tremonko i Kiergiewa ścigają uchodzących w pogoń Niemców.

WALKI W AFRYCE. Londyn 23. I. Przez cały dzień wczorajszy wojska „osi” kontynuowały swe działania ofenzywne na wschód od Marsa-Brega, Pod wieczór dnia wczorajszego wycofały się z Agedabia, która obecnie znalazła się w rękach „osi”.

W dalszym ciągu trwają silne naloty nieprzyjacielskie na Malte. RAF rozwija również ożywioną działalność, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty.

ESKADRA ŚRÓDZIEMNOMORSKA WOLNEJ FRANCJI

Jak donosi Voelkischer Beobachter w nakładzie dla zachodnich Niemiec, śródziemnomorska eskadra francuska, internowana do niedawna w Aleksandrii, która po zerwaniu przez Egipt stosunków dyplomatycznych z Vichy podporządkowała się de Gaulle'owi składa się z: 4 okrętów liniowych (ciężkie pancerniki po 30 tysięcy ton), 4 ciężkich i 3 lekkich krążowników najnowszej klasy, 35 kontrtorpedowców i torpedowców oraz 40 łodzi podwodnych.

Eskadra ta zmienia zasadniczo sytuację strategiczną na Morzu Śródziemnym,

POŻAR NA DALEKIM WSCHODZIE ROZSZERZA SIĘ.

London 27. I. — W cieśn. Makarar m. wyspami Celeboc i Borneo zatopiono japoński statek macierzysty. W tym rejonie Japończycy stracili już 14 statków, które przewoziły żołnierzy, mających zaatakować Jawę. Uszkodzono tu ponadto jeden ciężki i 6 lekkich krążowników japońskich.

Na Luzonie w dalszym ciągu toczą się zacięte walki.

Na N. Gwinei i na Wyspach Salomona Japończycy rozszerzyli swój front a w Rebaul wysadzili dalsze desanty. Większa część obywateli alianckich z wysp Salomona i z zagrożonego obszaru N. Gwinei została ewakuowana.

Na Malajach linia frontu pozostaje właściwie bez zmian. Wczoraj Japończycy dokonali znowu nalotu na Rangun.

W Australii trwają gorączkowe przygotowania do postawienia kraju w stan najwyższej gotowości bojowej. Propozycja powołania Rady Wojennej Dalekiego Wschodu jest obecnie rozważana w Parlamencie Bryt.

PRZEGLĄD PRASY PAŃSTW OSI

„Deutsche Allgemeine Ztg” pisze, iż „dramat rozgrywający się obecnie na froncie Wschodnim jest jedną z największych tragedii w dziejach ludzkości. — Dramat ten ma zasadnicze znaczenie dla całej wojny”, — Cała prasa niemiecka nie wiedząc, jak wytłumaczyć sukcesy rosyjskie na froncie wschodnim, zwłaszcza pragnąc za wszelką cenę zbagatelizować znaczenie ostatniej ofensywy rosyjskiej z wyżyny Wałdajskiej, usiłuje wmówić czytelnikom, że sukces ten ma jedynie znaczenie lokalne. — A tymczasem Rosjanie posuwają się ciągle naprzód.

A m e r y k a,

Boliwia, Paragwaj i Chile zerwały dziś stosunki dyplomatyczne z państwami „osi”, Meksyk poddał specjalnemu nadzorowi włoskich, niemieckich i japońskich specjalistów pracujących w meksykańskim przemyśle naftowym, USA podpisały z 16 - ma państwami Ameryki układ, przewidujący koordynację całego przemysłu tych państw z przemysłem USA, przestawienie go na stopę wojenną oraz daleko idącą wymianę handlową. Oprócz tego układ ten przewiduje zniesienie granic celnych, ograniczeń handlowych między tymi państwami przez cały czas trwania wojny. Układ ten nie obejmuje Argentyny, Ekwadoru i Brazylii.

POKWITOWANIA: Od Macieja 6.000 zł, C. O. 100 zł, C. J. 25 zł, Lipa 4 zł, Wejherowo 10 zł, Zalew 5 zł, Kajtus-Szeliga 40 zł, Janek 10 zł.